

## S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

## S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

### KATOLICY, PROTESTANCI I IZRAELICI BIESIADOWALI WSPÓLNIE.

W Jak Najlepszej Zgodzie Łamano Się Chlebem  
i Wspólnie Dyskutowano.

Przedwczoraj wieczorem w Detroit odbyło się ciekawe zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele katolików, protestantów i izraelitów. Zebranie to zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że brali w niem udział przedstawiciele trzech wzajemnie zwalczających się wierzeń, ale i dlatego, że uczestnicy zebrania w jaknajlepszej zgodzie prowadzili dyskusje na temat religji, — co przez wyznawców tych trzech wierzeń różnie jest pojmowane. Podczas dyskusji jednak panowała jaknajlepsza zgoda.

Na zebraniu przemawiali: ks. prałat kościoła katolickiego, Patrick Dunigan, kapelan 32 dywizji; pastor protestancki, Gaius Gieen Atkins i rabin. Leo Franklin z świątyni Beth El.

Wszyscy mówcy, przemawiając podkreślali potrzebę wspólnego porozumiewania się nie dla dobra jakiejś poszczególnej sekty religijnej, lecz dla wspólnego dobra.

W zebraniu tem brało udział kilku sędziów i innych urzędników miejskich i powiatowych.

### ODKRYCIE HISTORYCZNE.

W czasie poszukiwań archeologicznych w okolicach dawnego miasta chaldejskiego Ur, dokonane zostało przez znanego orientalistę amerykańskiego, prof. Leonarda Wolley, doniosłe odkrycie historyczne. Odnaleziono przypadkowo salę pałacu, wzniesionego 550 lat przed naszą erą. Mieściły się w niej cenne ofiary, składane przez wyznawców księżycy i pochodzące, jak wykazały badania naukowe, z przed 6,000 lat.

### TAJEMNICA ZORZY PÓLNOCNEJ.

W przeciwieństwie do wielkich postępów na polu techniki i fizyki teoretycznej nie udało się wytłumaczyć dostatecznie różnych zjawisk niebieskich. Tak nieznanymi były dokładne przyczyny zorzy północnej. Dotychczasowa teoria wychodziła z założenia, że zorzę północną tworzą promienie elektro-

magnetyczne, pochodzące od słońca. Zasadniczo teoria ta jest trafna, lecz dla różnych szczegółów nie można było znaleźć wytłumaczenia, nie znane były wszystkie warunki powstania zorzy, przede wszystkim, że nie udało się, — chociażby w przybliżeniu, odtworzyć zjawiska zorzy północnej w laboratorium, w miniaturze.

\* \* \*

Niedawno dopiero udało się badaczowi zór północnych, — Vegard'owi, wytłumaczyć zupełnie istotę zorzy północnej. Vegard badał z początku widmo (spektrum) światła zorzy północnej, w którym znalazł tajemniczą zieloną linię, nie pochodzącą od żadnego znanego pierwiastka ziemskiego. Najwięcej podobieństwa wykazywało widmo to do widma azotu. Musiała to być jednak szczególna postać azotu. Vegard wpadł na genialny pomysł oziębienia azotu do stanu płynnego wodoru w stan stały. Na azot ten w stanie stałym rzucił Vegard promienie elektryczne lampy katodowej i wówczas zapłonął azot w tajemniczym, zielonym świetle. Blask zielony trwał także po przerwaniu oświetlenia. I okazało się, że spektrum świecącego stałego azotu jest zupełnie identyczne ze spektrum zorzy północnej. Tajemnicza zielona linia, o której wytłumaczenie tak długo się silono, znalazła się także tutaj. Zorza północna powstaje więc wskutek oświetlenia stałego azotu już w najwyższych warstwach atmosferycznych przez promienie katodowe słońca.

## ZAWIADOMIENIE.

Ponieważ już od dłuższego czasu sekretarz pracy Ewangelicznej brat Oleszyński znajduje się w podróży, z tego powodu nie może otrzymywać adresowanej na jego adres korespondencji; przeto osoby interesowane w pracy Ewangelicznej prowadzonej w Polsce i we Francji raczą adresować swoje listy do sekretarza zboru chicagoskiego: J. K. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

# STRAŻ

VOL. VI.

LUTY—FEBRUARY, — 1927.

NO. 2.

## „PILNUJCIĘ SAMYCH SIEBIE I TRZODY.”

Dzieje Apost. 20: 2-38.

„Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie posila.” Filip. 4: 13.

Św. Paweł gdy uszedł z Efezu, po onym wielkim rozruchu, odwiedził różne Zbory europejskie, których był założycielem. Przechodząc przez Macedonję do Koryntu przybył okrętem znowu do Miletu, około 50 mil na południe od Efezu. W tej podróży towarzyszyło mu kilku przedstawicieli Zborów Małej Azji. Znajdował on się w drodze do Jeruzalemu dokąd dążył z datkami, jakie za jego staraniem zebrane były po Zborach na biednych braci w Jeruzolimie. Pawłowi towarzyszyło siedmiu delegatów, t. j. przedstawicieli Zborów: tesalonicyjskiego, Bereńskiego, Derbejskiego i Efezkiego. Podróż ta i odwiedzanie Zborów zabrało mu prawdopodobnie kilka miesięcy czasu i teraz, w Milecie miał on ostatnią sposobność pożegnania się ze starszymi Zboru Efezkiego. Ponieważ data odplynięcia okrętu na którym Paweł i towarzysze jego mieli się udać w dalszą drogę nie była wiadomą, przeto wiadomość posłana została starszym Zboru w Efezie i ci przysli do Miletu. Przedmiot, który mamy pod rozważę zwraca naszą uwagę szczególnie na znamieną mowę jaką apostoł Paweł wypowiedział do tych starszych. Nie mamy rozumieć jakoby w tem przemówieniu Apostoł chciał się chlubić ze swego dzieła, lub gorliwości, ale raczej przedstawił on niektóre rzeczy, na które słuchacze jego się zupełnie zgadzali, a z których on chlubić się wcale nie myślał. Wzmiankę o swojej pracy dla Pana i o przepowiedanych mu cierpieniach mających go spotkać w Jeruzalemie, nie uczynił dla samochwały, ale w celu lepszego rozbudzenia umysłów swoich słuchaczy, by z tej jego ostatniej wizyty i przemówienia otrzymali tem silniejsze wrażenie. Przypomnił im więc jak to przez przeciąg trzech lat mieli sposobność poznania go bliżej, i obserwowania jego sposobu życia, jego wierności dla Pana, oraz gorliwości w pracy dla Prawdy i braci. Przypomnił im też o swoim unizonym duchu; że nie był pomiędzy nimi jako samochwalca; że zachowanie jego nie było dumne i wyniosłe; że nie starał się „panować” nad nimi lecz przeciwnie, doznawał między nimi wiele trudności i przesładowań tak od Żydów, jak i od „falszywych braci.”

Znali oni jego pracę i wytrwałość, i wiedzieli, że nie tał on przed nimi nic takiego o czem wiedział, i co mogło im być pomocnem; że uczył ich tak publicznie jak i prywatnie i jak tylko okoliczności mu pozwalały. Świadczył on tak Żydom jak i Grekom że jedna jest tylko Ewangelja Chrystusowa, którą trzeba wiarą przyjąć, odwróciwszy się od grzechu. Zwracając uwagę swoich słuchaczy na te cechy swego charakteru zakładał on fundament do następnego napomnienia, aby starali się go naśladować w wierności i gorliwości. Był on ich wiernym biskupem czyli nadzercą czuwającym nad ich dobrem. Był dobrym pasterzem strzegącym ich bezpieczeństwa doglądając, by nie zbywało im na paszy duchowej. Wiedząc o prawdziwości jego przedstawień i mając całą tę sytuację w swych umysłach, słuchacze jego byli lepiej przygotowani do pożępnego napomnienia od tak zacnej osoby — i do przyswojenia sobie nauki jaką zamierzał im udzielić.

### „ZWIĄZANY DUCHEM.”

Paweł apostoł poinformował braci, że chociaż jest fizycznie zupełnie wolnym to jednak czuje pewien nacisk na swój umysł, z którego otrząsnąć się nie może, że ma udać się do Jeruzalemu dokąd prowadzi go Boska Opatrzność; i że jednocześnie otrzymuje zapewnienie od niektórych braci posiadających „dar” przepowiadania, że kajdany i więzienie czekają go w Jeruzalemie; poczem oświadczą odważnie: „Wszak ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał, i posługę którą wziął od Pana Jezusa na świadczenie Ewangelji łaski Bożej. A teraz oto ja wiem że już więcej nie oglądacie oblicza mojego wy wszyscy między którymim chodził, kładąc królestwo Boże.” Apostoł widocznie serdeczniej zżył się z braćmi Efezkiego Zboru aniżeli z innymi. Widocznie był to jeden z najbardziej rozwijających się i kwitujących Zborów. Pod Boską opatrznością spędził on więcej czasu głosząc Ewangelję w Efezie aniżeli w jakimkolwiek innym mieście, a rezultat jego pracy jaki prawdopodobnie tam się okazał, usprawiedliwił jego dłuższy w tym Zborze pobyt. Żegnanie się z przyjaciółmi jest zawsze nader rzeczą przykrą; a pożępnanie bez

nadziei ponownego zobaczenia się z tej strony za-  
słony jest bezwątpienia o wiele bolesniejszym.

### „KAZAĆ KRÓLESTWO BOŻE.”

Mimoходом zwróćmy naszą uwagę na po-  
selstwo jakie Apostoł głosił i które tutaj określa  
jako Ewangelię Chrystusową — kazaniem „Kró-  
lestwa Bożego.” Dobrze jest jeżeli oceniamy i  
jesteśmy przekonani, że była to ta sama Ewangelja  
którą i dziś głosimy, bo jeżeli nią nie jest to nie  
głosimy prawdziwej Ewangelji. Łaska Boża została  
okazaną w tem że dał On Syna Swego, aby Ten  
z łaski Bożej mógł za wszystkich śmierci skoszo-  
wać. Taż łaska Boża została dalej ujawnioną przez  
wykazanie jak śmierć Chrystusa była zamierzoną  
by przyniosła błogosławieństwo rodzajowi ludz-  
kiemu:

1) Przez ewentualne ustanowienie królestwa  
pod całem Niebem, dla rządzenia ludzkością; dla  
złagodzenia grzechu i śmierci; i dla podźwignięcia  
wszystkich znajdujących się w niewoli tych nieprzy-  
jaciół.

2) Poprzedzając ogólne błogosławieństwo dla  
świata, o które modlimy się, „Przyjdź Królestwo  
Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na  
ziemi”, Boska proklamacja wpierv powołuje „ma-  
luczkie stadko” do współdziedictwa z ich drogim  
Odkupicielem w Królestwie. Dzięki niech będą  
Bogu, że te kosztowne prawdy odnośnie łaski Bo-  
żej i Jego Królestwa tak długo zakryte przed na-  
szym wzrokiem, tradycjami średniowiecza, zostają  
teraz wydobywane i objawiane nam przez oświe-  
cenie Duchem św. oczów umysłu naszego, abyśmy  
mogli widzieć rzeczy, które zostały nam hojnie od  
Boga darowane, a tym sposobem otrzymać pomoc  
do zapewnienia naszego powołania i wybrania.

Nic dziwnego że Apostoł mógł dodać tak zna-  
mienne słowa: „Oświadczam się wam dnia dzi-  
siejszego, że ja jestem czysty od krwi wszystkich.  
Albowiem nie chroniłem się żebym wam nie miał  
oznajnić wszelkiej rady Bożej.” To o czem kazał  
Zborowi podczas jego trzyletniego pobytu w Efe-  
zie, jest na pewno tem samem poselstwem jakie  
pod Boskiem kierownictwem dosięgło aż do nas,  
przez jego listy pisane do różnych ówczesnych Zbo-  
rów. Widzimy, że poselstwo jego nie obejmowało  
w sobie ani słowa o wiecznych mękach, ponieważ  
nie są one częścią Boskiego Planu. Z listów jego  
dowiadujemy się jak wielce był on cierpliwym w  
strofowaniu, napominaniu i zachęcaniu ludu Boże-  
go. Pan często używał Pawła dla Swojej sprawy,  
ponieważ oddał on się Panu całkowicie.

Możemy tu zauważyć różnicę jaka zachodzi  
między działaniem świętego Ducha Bożego a dzia-  
łaniem duchów nie świętych — upadłych aniołów.  
W obydwóch wypadkach kontrola powiększa się  
w miarę jak człowiek pozbywa się swej woli.  
Szczęściem jest dla ludzkości, iż posiadamy wszys-  
cy pewien wrodzony wstręt do dobrowolnego pod-  
dawania się komuś. Gdyby nie te naturalne ten-

dencje czyli naturalne uczucia pozostawania nieza-  
leżnym i panem swej woli, to niezawodnie cały  
świat dzisiejszy byłby opętany, lub co najmniej  
w znacznej mierze pod kontrolą złych duchów.

Nawet pomiędzy medjumami spirytystycznymi jest  
ogólnie tylko częściowe poddawanie woli, chociaż  
są one przez duchów zachęcane do zupełnego pod-  
dawania się. Spirytystyczne medja są jednakowoż  
często ostrzegane przez ich czasopisma i książki, iż  
wielce niebezpiecznym jest pozbywać się zupełnie  
swej woli, ponieważ zły duch mógłby całkiem  
opanować, czyli opętać medjum. Biedne medja!  
Nie wiedzą, że wszystkie duchy z jakimi się ko-  
munikują są złymi duchami, demonami, upadłymi  
aniołami, które czasem przybierają postać ludzkich  
istot i przedstawiają się za zmarłych naszych przy-  
jaciół.

Nawet mężowie i żony nie powinni w zu-  
pełności poddawać swą wolę jedno drugiemu, je-  
żeli nie chcą się narażać na szkodliwe następstwa.  
Ani rodzice dzieci swych nie powinni zniewalać do  
stanu zupełnego poddawania ich woli. Czyniąc to  
do jakiegokolwiek stopnia, szkodzą oni dziecku,  
osłabiają jego samopoczucie, i czynią je podatnem  
narzędziem dla upadłych aniołów.

Jeden i jedyny tylko któremu możemy bez-  
piecznie zupełnie oddawać naszą wolę, jest Bóg.  
On zachęca nas do oddawania Jemu naszej woli;  
a my w Jego imieniu, jako Jego przedstawiciele,  
możemy zachęcać nasze dzieci, naszych przyjaciół  
i sąsiadów do takiegoż zupełnego oddania swych  
serc Bogu. Im więcej poświęconą jest wola, im  
zupełniejsze jest oddanie się Bogu, tem wydatniej-  
sze doświadczenie Jego błogosławieństwo — tem  
większa użyteczność w Pańskiej służbie. Taką jest  
główna treść napomnienia Apostoła: „Bądźcie  
napełnieni duchem”, poświęceni, zupełnie oddani  
Panu. Na ile ten stan poświęcenia, poddania swej  
woli osiągniemy, na tyle tylko możemy być przez  
Pana użyty za Jego mówcze narzędzia, gotowe do  
służenia Jemu, Prawdzie i Braciom. Św. Paweł  
był zacnym wzorem takiego zupełnego poświęcenia  
się Panu; był on żywym przykładem pełności du-  
cha i zaparcia samego siebie, oraz zupełnego umar-  
cia dla świata, jego dążeń i planów.

Nic więc dziwnego, że mógł on tak śmiało  
zachęcać braci, aby naśladowali jego, tak jak on  
naśladował Chrystusa, Chrystus napełniony był Du-  
chem Swego Ojca; a św. Paweł będąc wiernym  
naśladowcą Mistrza napełnionym był tym samym  
Duchem, chociaż w mniejszej mierze. Podobnież  
i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Jezusie  
Chrystusie, muszą być napełnieni Jego Duchem,  
czyli wolą Chrystusową, wolą Ojca — i umarłymi  
dla ziemskich ambicji. Cel dla którego Apostoł  
wezwał do siebie tych starszych był, aby uprzy-  
tomnić im, że byli oni podobnież jak i on, nie  
tylko poświęceni Panu, lecz, jako nauczyciele w  
Kościele, znajdowali się w podwójnej odpowie-

działności, t. j. tak za siebie samych jak i za Kościół w którym Pan postawił ich biskupami.)

Zauważmy jego słowa: „Pilnujcież tedy samych siebie i wszelkiej trzody, w której was Duch Święty postanowił biskupami, abyście paśli Zbór Boży, którego nabył przez krew własną.”

Kilka punktów objętych w tem napomnieniu zasługują na bliższą uwagę. Oświadczenie Pawła, że Duch święty postanowił ich biskupami w Zborze dowodzi, w harmoniji z innemi świadectwami Pisma świętego, że starsi nie są w żadnem znaczeniu czemś wyższem, lub oddzielną klasą „kleru”, lecz są w Zborze — członkami w Zborze — członkami nadzorującymi i usługującymi, postanowionymi przez Pana za pośrednictwem Jego ludu t. j. Kościoła.) Zauważ dwa punkty:

① Starsi mają pilnować samych siebie i pilnować trzody. Ktokolwiek próbuje pasterskiej pracy w Kościele, musi przede wszystkim czuwać nad samym sobą, aby nie popadł w pokuszenie, bo jak to oświadcza Apostoł, ci co przyjmują obowiązki starszych — pasterzy, nadzorców w Kościele narażeni są na szczególniejsze pokusy i próby. Muszą oni nadewszystko czuwać nad sobą, bo inaczej, kładąc innym, sami zostaną odrzuceni.

② Ci, co przyjmują służbę strasznych w Kościele, czyli zostają do niej upoważnieni według Boskiej reguły, powinni rozumieć, że przyjmują na siebie wielką odpowiedzialność z której będą musieli przed Bogiem zdać sprawę.) (Rzym. 14: 12. Zyd. 13: 17.)

Obowiązkiem ich nie jest wyszukiwanie wad w braciach, ani też nie ogranicza się ich obowiązek tylko do głoszenia kazań, odwiedzania chorych i usmierzania powąszeń pomiędzy współczłonkami, lecz mają oni mieć nadzór i czuwać nad dobrem tak zgromadzenia jak i wszystkich poszczególnych członków, we wszystkich szczegółach.) Ci, co ujawniają nadmierną troskę o ten żywot, nie są pod żadnym względem odpowiedni do przyjęcia służby starszych w Kościele Bożym, ani nie powinni być pozywani, czyli wybierani na takie stanowisko. Tylko ci, co szukają najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jaką ono przedstawia, są w pewnym znaczeniu, czyli stopniu sposobni do tej służby w Kościele. Starsi powinni uważać za część swojej odpowiedzialności, doglądać na ile bracia i siostry czynią odpowiedni postęp, szczególnie w rzeczach duchowych.) Jako częścią swych obowiązków powinni uważać, by napominać i zachęcać współczłonków, oraz dopomagać każdemu z nich na ile sposobność się nastrecza.)

Nie jest to wcale przywilejem wszystkich braci i sióstr w Zborze by każdy (lub każda) z nich próbował naprawiać drugich, chyba tylko w jakich osobistych sprawach, w którym to wypadku Mat. 18: 15 powinno być ściśle przestrzegane. Starszy jednakowoż, przez obranie go na jego urząd, został upoważniony do nadzorowania sprawami zgromadzenia i do udzielania takich rad, napomnień i

strofowań jakich warunki i okoliczności by wymagały; lecz powinien on to czynić w cichości, pamiętając też o sobie, aby sam nie był kuszonym, jeżeli nie w tych samych, to w jakich innych słabościach. Ma się rozumieć, że on także powinien przestrzegać Mat. 18: 15.

#### OKRUTNI WILCY I FAŁSZYWI KAZNODZIEJE.

Apostoł, aby tem dobitniej uprzytomnić im ważność obowiązków spoczywających na starszych, zwrócił uwagę swych słuchaczy na fakt, że trzoda Pańska została kupioną drogą krwią Baranka Bożego. Ta więc w oczach Bożych nader drogocenna wartość trzody, powinna na nich wyrzucić tak silne wrażenie, że byliby chętni wydać nawet i życie swe w usłudze, jakiegokolwiek bracia by potrzebowali.

Kładąc nacisk na udzieloną co dopiero przestrożę, Apostoł oświadcza proroczo, iż w krótkie zajdzie wielka potrzeba „pilnowania” samych siebie, ponieważ z nich samych, z grona trzody, a szczególnie z pomiędzy starszych, powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnąć uczniów — mężowie, którzy chcąc zostać wodzami, nie cofną się nawet od wprowadzenia schizmy i doradzania podziałów w Kościele byle tylko zadowolić swoje ambicje. Wyraz „przewrotne” użyty w oryginale oznacza: opaczne, przekręcone. Myśl jest ta, że ci, co poczynają tracić Ducha Pańskiego, proporcjonalnie tracą też jasność ocenienia Prawdy. W miarę na ile osobiste i samolubne ambicje zaciemniły ich duchowy wzrok, spozstrzegają i rozumiewają „oni” różne ustępy Pisma świętego coraz niewyraźniej; i odczuwają wolność przekręcania i naciągania ich w taki sposób, by popierały ich ambitne pretensje. Jak prawdziwemi są słowa Apostoła; jak wielkie niebezpieczeństwo w tym względzie grozi szczególnie starszym, nadzorcom trzody! Widocznie samolubne ambicje są największym ich wrogiem z jakim starsi potykać się są zmuszeni.

Nie należy rozumieć że te ambicje nagle się nawiązują, rozkwitują i owoc przynoszą. Niel Proces ich powstania i rozwoju jest powolnym, stopniowym, a tem samem więcej niebezpiecznym i zwodniczym, bo mniej spozstrzegalnym. Jak ważnem więc jest, aby wszyscy z trzody Pańskiej, a szczególnie starsi, pilnowali samych siebie i badali ściśle swoje postępowanie a szczególnie wszystkie pobudki czyli „motywy jakimi kierowane są ich czyny.” „Pilnujcież tedy samych siebie” jest napomnieniem, bo — mówi dalej Apostoł — z was samych powstaną mężowie głoszący prawdę w przewrotny sposób; w celu pociągnięcia za sobą uczeni; w celu uczynienia się wodzami trzody i przyswajania sobie chwały i zaszczytów od ludzi. O, jak drogo zapłacić przyszłoby tym, co obraliby taką drogę — jak wielką ponieśliby utratę łaski Bożej i wiecznego żywota!

„Wilcy okrutni” są to gwałtowne wilki. Przez

pewien czas mogą oni zwieść owce, zewnątrzniemi oznakami, zewnątrznią maską przykrywającą ich wilczą naturę. Tacy, wraz z ich pozornie pobożnym postępowaniem, w celu zwiedzenia, określani są w Piśmie świętem jako „Wilki w odzieniu owczym.” Pasterz niezawodnie zna ich charakter zanim ten jeszcze ujawni się owcom, lecz biedne, niewinne owce bywają zwiedzione, aż dokąd te wilki nie poczną kasać, pochłaniać i rozpraszać trzodę. Działalność ich objawia się jak wilka wycie i zajadłość, czyli „uczynki ciała i djabła” — a nie uczynki sprawiedliwości, pokoju i miłości ducha Pańskiego. Wilk zadaje rany gębą swą, podobnie czynią i ci — potwarcy, obmówcy i czyniciele wszelkiej złej sprawy.

Święty Paweł zapowiedział starszym Efezkiego Zboru, czego mają się spodziewać, a słowa jego okazały się prawdziwymi. Hymeneusz i Aleksander, Fygellus, Hermogenes i Filetus, wymienieni są po imieniu (1 Tym. 1: 20. 2 Tym. 1: 15, 2: 17.) Te same zasady dotąd się ujawniają, więc napomnienie Apostoła dotąd powinno być przestrzegane. Co więcej, nawet Pismo święte zdaje się w wielu miejscach uczyć, iż szczególniejsze doświadczenia w tym względzie, przyjść mają na kościół w onym „złym dniu”, jakim zakończyć się ma wiek Ewangelji.

### „W NOCY I WE DNIĘ ZE ŁZAMI.”

„Przeżoż czujcie, pomnąc, że m przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was.” 4. Tutaj dwa punkty wystawione są przed nami: pierwsze, obowiązek starszych Zborowych, by mieli się na bacności przed takimi, tak wyraźnie określonymi osobistościami, by mogli ochronić trzodę przed takimi wilkami; by czuwając, mogli o ile możności nie dopuścić tym wilkom do sposobności kasańia i rozpraszania trzody; by mogli ostrzegać owce, aby nie tylko strzegły się takich wilków, lecz także baczyły pilnie, by nie zostały zbrukane pianą takowych i same nie popadły w stan wściekliwości i nie zaczęły kasać się wzajemnie, z zwykłymi symptomami wściekliwości — z widocznym pragnieniem wody (prawdy) a jednocześnie ze wstrętem do picia jej.

2/ Drugie, starsi mają mieć się na bacności przed tymi, na pewno mającymi powstać „z was samych.” Właściwe czuwanie powinno się zacząć uczuciem serca: Panie czy ja? Odpowiednie czuwanie zauważy w odpowiednim czasie takie charakterystyki jak Hymeneusza i Filetusa, i za przykładem Apostoła zdemaskuje takowych — nie z uczucia gorzkości ku nim lecz dla dobra i ochrony trzody. Św. Paweł przypomina braciom że takim właśnie było jego życie — ustawicznym czuwaniem i troską o nich i o wszystkie Zbory w Azii. Wyrażenie: „W nocy i we dnie — ze łzami”, pokazuje nam jak wielce ten zacny Apostoł oceniał ogrom odpowiedzialności spoczywającej na nim jako na słudze Bożym, na przedstawicielu Króla królów i Arcy-

pasterza Pańskiej trzody; i na „słudze Nowego Przymierza” wydelegowanym przez Głowę do usługiwania w powoływaniu członków Jego ciała, do pouczania i pomagania im w budowaniu się w „najświętszej wierze”, aby mogli ewentualnie dojść do dojrzałości „męża doskonałego”, czyli stać się członkami uwielbionego Ciała Chrystusowego, jako onego wielkiego Pośrednika, Proroka, Kapłana i Króla świata.

### BOSKA POMOC ZAPEWNIONA.

Napomnienie św. Pawła zamyka się słowami: „A teraz bracia! poruczam was Bogu i słowu łaski Jego, który może pobudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi.” Słowa te zdają się ujawniać, iż pragnieniem Apostoła było nie tylko aby jego gorące napomnienie rozbudziło czujność w jego słuchaczach, lecz aby wskazać im jeszcze na jaką pomoc mają się oglądać, gdy znajdują się w trudnościach co dopiero im opisanych. Zwraca ich uwagę na fakt że Bóg, ono wielkie źródło błogosławieństw, od którego pochodzi każdy dobry i doskonały dar, jest po naszej stronie, czyli po stronie wszystkich tych, którzy starają się współdziałać z Jego zarządzeniami. Udzielając im dalszego wyjaśnienia wspomina on o Piśmie świętem, o „słowie łaski” Bożej czyli o poselstwie Ewangelji. Mówi im, iż mogą oni (a także i my) być zapewnieni że Słowo Boże jest dostateczne do zbudowania nas, do pomożenia nam w pracy wyrabiania odpowiedniego charakteru, uczuć i wyrozumienia jak również i do przygotowania nas w końcu do działu, w onym wielkim dziedzictwie, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy zostali poselstwem Jego uświęceni.

Złożmy więc to do serc naszych i pamiętajmy, że zaniechanie Boskiego Słowa łaski, zaniechanie Jego obietnicy, oznacza stosunkową utratę siły do pokonywania trudności jakie są naszym udziałem. Oznacza także otworzenie drzwi szatanowi, by mógł stawiać nam ciemność za światłość, a światłość za ciemność, dla naszego zamieszania. Oznacza jeszcze i to, że takie zaniechanie Słowa Bożego uczyniłoby nas niezdolnymi do rozróżnienia głosu owcy od „nocnego wycia” wilka, niezdolnych do odróżnienia tych, co trzymają się silnie brzmiającej trąby Słowa Bożego, od tych, co starają się czynić rozdwojenia pomiędzy owcami, co mówią rzeczy przewrotne — fałszywie przedstawiają fakta, aby mogli rozdzielić owce i pociągnąć niektóre za sobą.

Nie błądźmy. Jestto sprawa dostąpienia lub utracenia onego „dziedzictwa między wszystkimi poświęconymi.” Ten co wiernym jest nad małym, co uznaje Pana i Jego kierownictwo odnośnie wszystkich, tak doczesnych jak i duchowych błogosławieństw, będzie uzdolnionym do spoglądania naprzód z ukontentowaniem i zapałem i odpowiedzialnie do tego otrzyma opiekę i pomoc od Pasterza. Z drugiej zaś strony ci, co nie oceniają „pokarmu na czas słuszny” i poszczególnych zarządzeń obec-

nego czasu żniwa, będą nieprzygotowani, więc podatni by ulegli zwodniczemu wpływowi tych, co starają się ich zwieść i za sobą pociągnąć.

### WZOREM TRZODY.

Św. Paweł wskazał już na naukę jakiej dostarczał Zakon, że wołowi młócaćemu nie miało się zabraniać cząstki z tego co młócił na jego pożywienie; i że podobnie ci, co służyli Kościołowi mieli słuszne i sprawiedliwe prawo do cząstki darów doczesnych tych, którym służyli. Wskazał on także, iż jeżeli służył Kościołowi duchownymi rzeczami, bez porównania większymi aniżeli są ziemskie, to nie byłoby wcale czemś wielkiem gdyby Kościół służył jego doczesnym potrzebom. Lecz wskazując to Zborom jak rzecz słuszną i mającą być w Kościele obserwowaną, Św. Paweł wcale tego od nich nie żądał. Byłoby to wielką dla nich korzyścią gdyby mogli zobaczyć tę sprawę we właściwym jej świetle i postępować odpowiednio. Lecz jeżeli oni nie widzieli nastęrczających się im sposobności usługiwania jemu i innym sługom Prawdy rzeczami doczesnymi, to dochodził on do wniosku, że jest to dla niego sposobność tem większej samoofiary tem większego zaparcia samego siebie w służeniu Prawdzie. Ich zaniedbania nie gani on słowami: Wy zaniedbaliście usłużyć mi w doczesnych moich potrzebach, więc i ja zaniedbam waszych duchowych potrzeb, zaniedbam waszego duchowego dobra. Przeciwnie, rozumowanie jego było mniej więcej takie: Drogie te owce potrzebują duchowego pokarmu, a ja wielce raduję się z tego że Pan dał mi przywilej usługiwania im w tem. Im więcej kosztować mnie będzie samo-ofiary, im więcej zaparcia samego siebie tem więcej dowiedzie to Panu mojej miłości ku Niemu, ku Prawdzie i ku Jego trzodzie; i tem więcej łaski mogę się spodziewać od onego Wielkiego Pasterza, ponieważ tem więcej będę podobnym Wielkiemu Odkupicielowi, który by kupić te owce ofiarował samego siebie na śmierć.

Zgodnie z powyżej skreślonymi myślami, Apo-

stoł skierował uwagę swoich słuchaczy na sposób swego postępowania — nie dla chlubienia się, ale dla ich korzyści, aby oni mogli lepiej poznać charakterystykę prawdziwego pasterza Pańskiego. „Srebra albo złota” — mówił on — „ani szaty nie pożądałem od nikogo.” Nie służył on im dla pomnożenia sobie majątku, lub dla zapewnienia wygod doczesnego żywota. On pożywał ich serc. Pożywał przyjemności przyprowadzania ich do społeczności z Głową Kościoła jako członków Jego Ciała. Wysoce oceniał przywilej, gdy jako sługa Nowego Przymierza mógł przygotowywać członki Ciała Chrystusowego, onego Posrednika, i pomagać im, by swoje powołanie i wybranie do onych wielkich rzeczy obiecanych w Słowie Bożem, mogli uczynić pewnem.

„Owszem, sami wiecie” — mówi on w dalszym ciągu — „że moim potrzebom i tych którzy są ze mną służyły te ręce.” Niektórzy z współpracowników św. Pawła nie posiadali widocznie żadnego odpowiedniego zawodu, który mógłby im dostarczyć chwilowego zajęcia, podczas gdy zawód Apostoła — robienia żagli i namiotów — był widocznie popłatnym i dostarczającym dużo zajęcia w nadmorskich miastach, które odwiedzał. Ci drudzy widocznie byli w znacznej mierze zależni od niego, tak w rzeczach materialnych jak i duchowych. On jednakowoż nigdy nie narzekał — skarga była mu rzeczą obcą. On tylko zwracał ich uwagę na właściwy sposób postępowania i jak sam postępował i jaki jego zdaniem był przyjemnym w oczach Pana. On zalecał im podobnego ducha miłości ku Panu, ku trzodzie i ku Prawdzie — miłości w samo-ofierze. Tym sposobem mogli oni być wiernymi szafarzami łask Bożych, wiernymi nadzorcami Jego trzody. Jego własny sposób oświadczenia tego poselstwa zsumowany jest w następujących słowach: „Wszystkomci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabe, a pamiętać na słowa Pana Jezusowe, że On rzekł: Szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać.”

W. T. 1909—251.

## Miłość Jezusa.

Miłość, Jezusa ściągnęła na ziemię,  
By z grzechu zbawił całe ludzkie plemię.  
Miłość Go wielka do krzyża przybiła,  
By ludzkość, po wieki wieków żyła.

Dla nas porzucił niebiańskie wyżyny  
I przyszedł cierpieć chociaż był bez winy,  
By spełnić wolę Ojca Swego w niebie  
Zdolen się zaprzeć, był Samego Siebie.

Stał się człowiekiem i tutaj na ziemi  
On czysty, święty, żył pomiędzy złymi

A wszystko cierpiał dla szczęścia ludzkości  
Dając nam przykład największej miłości.

Błuzniercze słowa On znosił bez skargi,  
„Przebacz im Ojczy”, ślały w niebo wargi  
Gdy w mękach ongi wisiał rozpięty  
Między łotrami nasz Jezus święty.

O tośmy bracia w miłości Pana  
Niechaj krew Jego dla nas rozlana  
Będzie zbawieniem i naszą chwałą  
W niej tylko ufność położmy całą.

K. F.

## RAMIĘ PAŃSKIE OBJAWIONE.

Dotąd jednak objawione tylko szczególnej klasie.

„Któż uwierzył kazaniu naszemu, a komu ramię Pańskie objawione jest?” — Izajasz 53:1.

Jan ewangelista mówi, że powyższe słowa wypowiedziane przez Izajasza stosowały się do Jezusa Chrystusa. (Jan 12:31-4). Prorok mówi, że „Wyrósł jak latorostka przed nim, a jako korney z ziemi suchej, nie mając kształtu ani piękności; i widzieliśmy Go, ale nic nie było widzieć czemubysmy Go żądać mieli.” Taki pogląd mieli Żydzi na Jezusa, a temu co kazał nie wierzyli. Żydzi wyczekiwali wielkiego i możnego króla. Zatem, gdy Jezus przyszedł jako „mąż boleści i świadomy niemocy”, Żydzi czuli się zawiedzeni. Okazał się On dla nich zadelikatnym, by mógł przeprowadzić ich zamysły. Chociaż przyznawali, iż pochodził z linii Dawida to jednak uważali, iż nie posiadał odpowiednich przymiotów by przywrócić Izraelowi chwałę, świetność i moc, albowiem to było ich oczekiwaniem, iż takimi zaletami Mesjasz powinien się odznaczać.

Możemy sympatyzować z Żydami w ich przykrym zawodzie, którego doznali nie poznawszy w Jezusie z Nazaretu — długo oczekiwanego Mesjasza Króla Chwały. Bóg przez proroka przepowiedział, iż On miał być wzgardzony od ludzi, nawet przez swój własny naród, który na Niego wyczekiwiał przez ośmnaście stuleci. Żydzi wstydzili się, aby taki człowiek jak Jezus z Nazaretu miał być ich Mesjaszem, dlatego odwracali się od Niego. Ktoś mógłby mniemać, że wiadomość jaka się rozeszła między ludem, że Jezus jest Synem Bożym, którego posłał Ojciec na świat, aby był Mesjaszem i Zbawicielem, najpierwej powinna być przyjęta przez Kapłanów i najpobożniejszych ludzi narodu Żydowskiego. Szczególnie Faryzeusze uchodzili za ludzi świętych (owego czasu). Należałoby się spodziewać, że ci ludzie pobożni wyczekujący przyjścia Mesjasza w takim przynajmniej powinni czuć się usposobieniu. Gdy Jezus przyszedł i mówił im o Ojcu i okazał moc jakiej nikt z ludzi nie posiadał i dzieła, które przez Niego czynił, naprzykład leczenie chorych, wskrzeszanie umarłych i t. p. Żydzi powinni byli się cieszyć widząc tak wielkie rzeczy Boże, lecz umysły ich i serca, były zupełnie w innem usposobieniu. Oni spodziewali się, iż Mesjasz będzie zupełnie innym człowiekiem, że będzie to wielki wódz, który uwolni ich z pod władzy Rzymu, a takiego wodza jak Jezus z Nazaretu wcale sobie nie życzyli. On był dla nich zapokorny, zanadto wiele zwracał uwagę na biednych, litował się nad grzesznikami, przyjaźnił się z prostym ludem, a tego żaden z kapłanów lub Faryzeuszów nie czynił, nie mogli się więc pospolitować, by być Jego zwolennikami lub uważano ich za Jego uczniów.

### ZASLEPIENI PYCHĄ I SAMOLUBSTWEM.

Chrystus „przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli, lecz którzykolwiek Go przyjęli tym dał moc (możność), aby się stali synami Bożymi.” (Jan 1:11, 12). Ci przyjęli Jego naukę i uwierzyli. Jezus głosił, że Bóg jest miłością, że jest gotów teraz błogosławić naród Żydowski, i posłał Syna Swego, by umarł i dał życie swoje na Okup za cały rodzaj ludzki i że teraz powołuje takich, którzyby ocenili i przez przyjęcie Go, mogli się stać dziedzicami Bożymi, a Jego współdziedzicami, aby się wypełniła obietnica dana Abrahamowi: „W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody.” — Księga Rodzaju 12:3; 22:18.

Lecz większość nie wierzyła Jego poselstwu i mówiła: To nie jest ten, który ma wypełnić obietnice dane Abrahamowi. Gdy Mesjasz przyjdzie, to najpierw uwolni nas od jarzma Rzymu. To pokazuje, iż nie byli we właściwym stanie serca, byli napełnieni pychą, samolubstwem i zarozumiałością, a brakowało im przymiotów, których Bóg od nich wymagał to jest pokory, cichości, łagodności i bratniej miłości.

### POKORNI PRZYJĘLI JEGO POSELSTWO.

Ci, którzy przyjęli Jezusa jako Mesjasza w znacznej mierze posiadali wymagane przymioty. Przypatrzmy się apostołom. ŚŚ. Piotr, Jakób i Jan byli biednymi rybakami, a tem samym już nie mogli wiele o sobie myśleć, nie mając nic takiego z czegoby się mieli cheścić. Byli jednak ludźmi silnego charakteru, chociaż nie uczonymi, ludźmi prostymi, lecz pokornymi. Jest to wielką zaletą jeżeli ktoś może być pokornym. Prawdziwi naśladowcy Chrystusa muszą się stracić i pielęgnować w sobie ten przymiot coraz więcej.

Cichość i pokorne serce były przymioty Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nikt nie może powiedzieć, aby mógł mieć przyczynę wywyższania się i w obejściu okazywać samowładztwo. W postępowaniu Chrystusa nie było najmniejszej pychy a nauka, którą głosił była zamierzona jedynie dla cichych i pokornych. Fakt ten możemy zauważyć w sprawie Natanela. On był prawdziwym Izraelitą wyczekującym Światła i Prawdy. Gdy Filip do niego przyszedł powiedział mu: „Znaleźliśmy Chrystusa.” Z początku Natanel niedowierzał, lecz był rad gdy go przekonano. Gdy Filip mu rzekł, chodź zobacz i przekonaj się, Natanel poszedł. Takich właśnie Pan Jezus poszukiwał na swoich uczniach, którzyby ufali Bogu i poddawali się Jego kierownictwu.

Zanim jednak Filip przyprowadził Natanela on modlił się pod figowem drzewem, chcąc być w tej sprawie prowadzonym przez Boga. Gdy zbliżał się do Jezusa, Jezus rzekł: „Oto Izraelczyk

w którym nie masz zdrady." Naco Natanel odpowiedział: „Skądże mnie znasz? Pan Jezus mu odpowiedział: Pierwej niż cię Filip zawołał, gdyś był pod figowem drzewem widziałem cię. Odpowiedź Jezusa przekonała go. Władza, która mogła go widzieć pod figowem drzewem była moc Boża. Nikogo wtedy nie było, gdy on klęczał pod drzewem figowem i to było przekonującym dowodem, że Jezus był Mesjaszem. — Jan 1: 43-51.

Mistrz wybierał na swoich uczniów ludzi mających mocną wiarę w Boga, a Natanel był jednym z nich. „Któż uwierzył kazaniu naszemu?" naszej nauce? Do klasy Natanela należą ci, którzy mając właściwe dowody prawdziwości, wierzą. Przypatrzmy się gromadce zwolenników Jezusa — nie ma między nimi ludzi zycznego rodu lub wielkich, z wyjątkiem wielkich, pod względem przymiotów, które Bóg uznaje, to jest wierności ku Bogu, i zaufanie w Jego obietnice, pokornych i wyczekujących Boskiego kierownictwa. W tym znaczeniu byli oni dziwnymi i różnili się od reszty ludzi.

#### OSTRE WARUNKI UCZNIOWSTWA.

Wskazując takich, którzyby chcieli być uczniami Chrystusowymi nie powinniśmy przedstawiać im warunków zbyt łatwych. A raczej wykazać im rzeczywistość jaka jest wyrażoną w tych słowach: „Kto chce iść za Mną, niechaj zaprze siebie, weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie." To znaczy oddanie swej woli. Do tych, którzy mają zamiar poświęcić się, Pan nasz odzywa się: Usiądź i oblicz się. Jeżeli ktoś myśli, że to wymaga ofiary większej aniżeli on jest zdolny podjąć się, lepiej niech nie nie daje, bo Pan nie przyjmie takiego ucznia.

Nikt nie powinien przyjmować na siebie obowiązków chrześcijanina, aż pierwej wyrozumi i zważy całą sprawę. Jest to sprawa bardzo ważna, bo się ma do czynienia z Wszemocnym Bogiem. By można być uczniem Chrystusa znaczy oddać wszystko, co człowiek posiada, a nawet własne życie. Nowa wola musi nad tem objąć władzę. Nie może raz przyłożywszy rękę do pługą oglądać się (Łuk. 9: 62). Charakterystyką zupełnego zaparcia odznaczał się nasz Pan. Jego uczniowie, jak również i ci, którzy uwierzyli ich kazaniu.

Czasami, to, co się oddaje Bogu jest nędznem a niekiedy mniej nędznem, ale i najnędzniejszy dar Bóg przyjmuje, jeżeli pochodzi z serca szczerego. Tacy liczą się przed Bogiem świętymi i doskonałymi w Chrystusie. Przypisanie sprawiedliwości Chrystusowej czyni ich świętymi przed obliczem Bożem. Pan Jezus dopełnia niedostatków każdego w tem, czego mu niedostaje. To są ci, którym ramię Pańskie jest objawione.

Ramię jest symbolem władzy, zatem ramię Pańskie znaczy Moc lub Władza Jehowy. Moc Boża została objawiona Chrystusowi. Zamiarem Bożym jest błogosławić świat, podnieść rodzaj ludzki z upadku, grzechu i śmierci, i przywrócić do

harmonji z samym Sobą. Wyprowadzić cały rodzaj ludzki z ciemności i dać mu poznać prawdziwego i żywego Boga, zaiste, będzie to wielkiem objawieniem Mocy Bożej. To wszystko Bóg uczyni przez Chrystusa — którego Głową jest Jezus a Kościół Ciałem.

#### WIĘKSZE JESZCZE OBJAWIENIE JEST NA CZASIE.

Doczekaliśmy się czasu w którym błogosławieństwa Boże mają być wylane na wszelkie ciało. Prawdziwi święci mogą w terażniejszym czasie osiągnąć wiele znajomości Planu Bożego, odnoszącego się do zbawienia rodu ludzkiego. Ramię Pańskie w obecnym czasie, jest objawione więcej niż kiedykolwiek przedtem i wielkiej wiary, że ostatecznie Ramię Boże będzie objawione całemu rodzajowi, my jednak mamy otwarte oczy wyrozumienia na fakt, że Pismo święte uczy, iż to będzie w rzeczywistości. (Izajasz 11: 9; Habakuk 2: 14). Nie wielu jednak może widzieć te rzeczy, lecz zaledwie mała garstka. „Błogosławione są oczy wasze iż widzą i uszy wasze iż słyszą." Ci tylko mogą widzieć rzeczywistość i słyszeć to kazanie.

Wyrozumienie głębokich rzeczy Słowa Bożego wymaga więcej niż zwykłego umysłu ludzkiego (1 list do Koryntjan 2: 9-14). Kiedy św. Piotr wyznał swoją wiarę, iż Jezus jest Chrystusem, Pan Jezus rzekł: „Błogosławionyś Szymonie synu Barjona; bo ciało i krew tego ci nie objawiły, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach." (Mat. 16: 16, 17). Bóg objawił tę wiadomość Piotrowi ponieważ był szczerego serca i miał uszy ku słuchaniu, nietylko słuchał on uszami, ale także i sercem. Zatem mógł słyszeć i rozumieć słowa Jezusa. Pan nasz zaznaczył, że ci, którzy Go przyjmą, mają właściwego rodzaju uszy ku słuchaniu; inni zaś, jak Paweł apostoł mówi: iż „bóg świata tego osłepił zmysły ich, aby im nie świeciła światłość Ewangelii Chrystusowej" (2 Kor. 4: 4).

Obecnie znajduje się na ziemi około szesnaście set milionów ludzi. Z tej liczby ogromna większość jest zaślepiona, niektórzy częściowo, inni zupełnie. Nawet oczy należących do Kościoła nie są zupełnie otwarte. Paweł apostoł odzywa się do Kościoła, a nie do świata: „Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa... abyście mogli poznać miłość Chrystusową przewyższająca wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą." (Efezów 3: 14-19). Na ile więcej poznajemy Miłość Bożą o tyle więcej ta znajomość przekształca nas. Większa część ludzi niedowierza temu, ponieważ nie mogą zauważyć Ramienia Pańskiego, Mocy Bożej. Bóg nie może objawić komu innemu z wyjątkiem tych, którzy są serca szczerego, którzyby mogli przyjąć tę znajomość. Ktokolwiek otrzymał to błogosławieństwo od Boga, niech okaże cnoty Tego, który nas powołał z ciemności, do dziwnej swojej światłości.

Serm.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Otrzymałmy z Polski list z pytaniami, których treść tu zamieszczamy a zarazem załączamy odpowiedzi na postawione pytania:

Szanowny Panie!

„W prawdzie nie chciałbym Pana fatygować niżej podanymi pytaniami, ponieważ zależy mi na tem, abym właśnie od Pana otrzymał odpowiedź na te pytania.

„Przedewszystkiem opiszę powód zwrócenia się wprost do Pana. Jestem Żydem i mam często-kroć styczność z Pańskimi spółwyznawcami, między którymi przychodzi do sporu i wymiany zdań z którychto obie strony mają nawet przyjemność.

Pytania te są:

- 1) Kto będzie Mesjaszem?
- 2) Dlaczego Marja wiedząc że Jezus został przez Ducha św., spółdżony, utrzymywała 33 dni oczyszczenia według 3 Moj. 12: 4?
- 3) Dlaczego Jezus wiedząc o prześladowaniu nie oddał się dobrowolnie?
- 4) Dlaczego w kryjówece na górze Oliwnej będąc w odosobnieniu od uczeni i przyjaciół Jezus płakał?
- 5) Dlaczego Jezus wiedząc według prorocstwa, że musi zostać ukrzyżowany nie przyjął wyroku z radością?
- 6) Dlaczego uczniowie Jezusa ukrywali?
- 7) Jakby chrześcijanie wierzyli w Jezusa i w którego Mesjasza by wierzyli gdyby Jezus nie został ukrzyżowany?
- 8) Czy egzystują narody, lub sekty któreby miały większe rozgałęzienie w Biblii jak Żydzi?
- 9) Co to jest Talmud, czy to jest poprawa, czy reforma Biblii?
- 10) Czy badacze P. Św., mogą stanowczo na swoich twierdzeniach polegać?

Żywię nadzieję, że Pan na powyższe pytania odpowie jaknajrychlej i proszę o własnoręczny podpis. Łączę pozdrowienie z 1 Samuel 25: 6.

Kreślę się z należywym szacunkiem

**Sal. Geldman.**

Aby można dać zrozumiałą i zadawalniającą odpowiedź na pierwsze pytanie:

„KTO BĘDZIE MESJASZEM?”

musimy najprzód wykazać potrzebę przyjścia Mesjasza. W księdze Rodzaju mamy podany opis stworzenia ziemi i człowieka, następnie w jaki sposób człowiek zgrzeszył, a wskutek tego utracił dane mu od Boga głogostawieństwa i prawo do żywota wiecznego na ziemi i jak z prochu został wyprowadzony do egzystencji, tak następnie powrócił do prochu — do stanu, z którego był wyprowadzony tj., do unicestwienia. Z ogłoszeniem kary, Bóg jednocześnie dał człowiekowi

### OBIETNICĘ WYBAWIENIA

przez „Nasienie niewiasty.” Kto jednak miał być tem nasieniem, było tajemnicą. Ewa mniemała, gdy jej się narodził syn, którego nazwała Kain, to znaczy: „Otrzymałam męża od Pana”, że to on jest obiecany nasieniem, lecz doznała zawodu gdy Kain stał się bratobójcą. Możliwe, że z biegiem czasu zrozumiała znaczenie obietnicy: że „nasienie niewiasty” miało stoczyć walkę z nasieniem „węża” Szatana i że to nasienie miało „potrzeć głowę węża”, a Szatan miał potrzyć jemu piętę.”

Z dalszego opisu widzimy jak ludzie popadali w coraz gorsze zło, aż Bóg wygładził cały rodzaj ludzki w potopie zachowując ośm dusz, z których Bóg wyprowadził jakby nowy rodzaj, ale obietnica o wzbudzeniu nasienia zapewne tkwiła w umyśle i sercu wiernego sługi Bożego Noego i którą przypominał młodszemu pokoleniu.

Pierwszy przebłysk tej obietnicy zaczął się ujawniać gdy Bóg wezwał Abrahama, ażeby wyszedł z ziemi, w której mieszkał a udał się do ziemi, którą mu Bóg ukazał; gdy to uczyni, Bóg obiecał mu że tę ziemię, którą mu ukazał da mu w posiadanie wieczne i że w nasieniu jego będą błogosławione wszystkie narody ziemi. (1 Moj. 12: 3; 13: 14-16; 15: 5, 6-16, 18; 17: 1-19; 22: 15-18) Ostatnia obietnica została potwierdzoną przysięgą a nie mając kogo większego, Bóg przysięgł przez Samego Siebie. (w. 16) aby upewnić Abrahama i jego nasienie o prawdziwości obietnicy.

### OBIETNICA WOBEC FAKTÓW.

Patrząc powierzchownie na solenne przyrzeczenia Jehowy tylokrotnie dane Abrahamowi i jego nasieniu tak linii Izmaela a szczególnie potomkom z linii Izaaka, zdawałoby się, że tylko częściowo zostały wypełnione. Lecz gdy wnikiemy w wewnętrzne znaczenie, to przychodzimy do przekonania, że obietnice dane nasieniu Abrahama mają związek z nasieniem niewiasty i że obietnica nie tylko zawiera w sobie pozyskanie w posiadanie ziemi obiecanej, ale chodzi o odzyskanie tego wszystkiego co utracił nasz pierwszy rodzic Adam. Ażeby to odzyskać, musi być stoczona walka między „nasieniem niewiasty”, a „nasieniem węża” a to nie może nastąpić pierwej, aż to nasienie przyjdzie do egzystencji i to właśnie, co Bóg zamierzył uczynić tj. wyprowadzić w swoim czasie to nasienie z nasienia Abrahama.

W jaki sposób Pan Bóg zamierzył to uczynić było pokazane w różnych przypowieściach, obrazach i figurach (Zob. Ps. 49: 5; 78: 1-3; Ozeasz 12: 10 i wiele innych), po których było można poznać te rzeczy. Kto ignorowałby je to nie może spodziewać się wyrozumienia planu Bożego jaki On zamierzył względem rodzaju ludzkiego, a plan ten został wyrażony w Abrahamie w jego nasieniu

narodzie Izraelskim, — którego Bóg nazwał ludem Swoim, ludem wybranym, w różnych jego obrzędach, ceremonjach, kapłaństwie, ofiarach i tp. Jeżeli przyjmiemy to jako zasadę, natenczas możemy wyrozumieć przedmiot zatytułowany, w przeciwnym razie nie dojdziemy do pożądanego rezultatu.

### NAPRAWIANIE ZŁEGO.

Jak już wyżej było nadmienione, obietnica była daną pierwszym rodzicom, że nasienie niewiasty zniszczy tego, który sprowadził na nich upadek, a w nich upadek całego rodzaju; lecz kiedy i jak miało się wyłonić ono nasienie nie było im powiedziane, z czasem Bóg to objawiał w różnych figurach i przez proroków. Pierwszym obrazem, który moglibyśmy tu zastosować jest zwłoka danej obietnicy o nasieniu Abrahama. Jaki cel Bóg miał w tem, że zwlekał i co przeto moglibyśmy rozumieć, że Izaak, syn obietnicy miał się narodzić dopiero wtedy, gdy Sara nie tylko, że była nieplodną, ale minął dla niej czas, w którym według naturalnego prawa mogła stać się matką. Fakt ten wskazuje, że obiecane nasienie, które miało błogosławić — wybawić — wszystkie rodzaje ziemi, miało się począć w sposób nadnaturalny, mocą Najwyższego, „nie z woli ciała, albo z woli męża” ale z Boga. „Sam Pan da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie imię jego Immanuel.” — Izajasz. 7: 14.

Drugi obraz mamy pokazany w tem, gdy Pan Bóg kazał Abrahamowi zabić Izaaka na ofiarę, złożyć to, co posiadał najlepszego na ołtarzu ofiarnym. Jeżeli przyjmiemy fakt, że Abraham dla swojej wielkiej wiary nie tylko został nazwany przyjacielem Bożym, ale stał się „ojcem wierzących”, słusznie może wyobrażać Boga, Ojca wszystkich wierzących, przez co jest pokazane jak wielkiej potrzeba było ofiary, by mogło stać się zadośćuczynieniu Boskiej sprawiedliwości i zrównoważenie, czyli naprawienie i przywrócenie do pierwotnego stanu upadłego rodzaju ludzkiego, a tak jak Abraham miał ofiarować syna swego, którego otrzymał w sposób nadprzyrodzony tak figura ta wyobraża Syna Bożego, który miał być złożony na ołtarzu ofiarnym **pierwej, niż mógł stać się dziedzicem** i błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Łącznie z tym możemy zauważyć inny jeszcze obraz a mianowicie: Zamiast Izaaka był przygotowany baranek, któryby stał się ofiarowywany dopóki nie został zabity prawdziwy „Baranek Boży”, który gładzi grzechy świata (Jan 1: 36). W świetle faktów widzimy wypełnienie się zamierzonego od Boga celu i od tamtej pory figuralne baranki nie są więcej ofiarowywane. Ten obraz był wstępem do innych figur, ceremonji i obrzędów jakie z rozporządzenia Bożego z biegiem czasu zostały wprowadzone. Nie można pominąć obrazu, który dziś jest z łatwością rozpoznany jako typ a mianowicie Józef, jeden z dwunastu synów Jakóba, znienawidzony przez braci, sprzedany za pieniądze a przed-

stawiony ojcu jako rozszarpany przez dzikie zwierzę. Widzimy jednak jak moc Boża działała, że ten znieawidzony stał się wybawcą od śmierci. Tu również widzimy, że Józef był pierwaj jakoby zabity, był w więzieniu zanim stał się wybawicielem swych braci. Następną podobną postacią był Mojżesz. Ten również według dekretu wydanego na Hebrajczyków był skazany na śmierć przez utopienie, lecz mocą Bożą ocalony i wyniesiony do najwyższego szczytu, — został przyjęty za syna córki Faraonowej (2 Moj. 2: 10) a następnie stał się Wybawicielem ludu Bożego, prorokiem i prawodawcą. Tu można przytoczyć i Dawida.

Dotąd mamy pokazane postacie, które służą za obraz i wzór do rozpoznania planu Bożego, że wszystkie te postacie musiały przejść pierwaj przez cierpienia i obraz śmierci, zanim mogły stać się wybawicielami. W dalszym ciągu widzimy jak Bóg ustanowił:

### TYPY, FIGURY I CEREMONJE.

Przy wyjściu Izraela z Egiptu Bóg nakazał zabić baranka, a krwią jego miały być pokropione podwoje i nadprożnik. (2 Moj. 12: 1-27) Wszystkie szczegóły wymienione w tem rozporządzeniu wskazują na wielkie dzieło odkupienia najprzód pierworodnych potem całego rodzaju ludzkiego, które jedynie mogła uczynić krew. Obrazem rodzaju ludzkiego był Izrael, któremu Bóg obiecał iż stanie się dziedzicem, lecz ten sam Izrael znalazł się w niewoli; Bóg jednak postanowił możliwą prawić Swoją wyprowadzić go z tej niewoli Egipskiej przez męża, na ten cel wybranego, który dla Izraela był Mojżesz, a dla całego rodzaju ludzkiego miał być Ten, o którym Mojżesz prorokował: „Proroka z pośrodku ciebie z braci twej jakom ja jest wzbudzi tobie Pan Bóg twój; onego słuchać będziecie.” 5 Moj. 18: 15-19. Proroctwo to wskazuje na większego proroka niż Mojżesz, bo on miał być także królem i kapłanem według porządku Melchizedeka. (Psalm 110: 4.)

Melchizedek sprawował dwa urzędy: był „kapłanem Boga Najwyższego”, a zarazem „królem pokoju”, aby mógł być typem, wzorem „na syna Bożego.” (List do Żyd. 7: 3) Ten Melchizedek zanim błogosławił Abrahamowi, pierwej ofiarował chleb i wino, co jest figurą na człowieczeństwo — ciało i krew — Z tego podobieństwa możemy wnioskować, że błogosławieństwo nastąpiło po złożeniu Bogu ofiary z ciała i krwi — życia ludzkiego, jako zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości, za grzech, który został sprowadzony na cały rodzaj przez przestępstwo pierwszego rodzica, ponieważ Boskie prawo jest: oko, za oko; ząb, za ząb; życie, za życie. Więc jedynie w taki sposób i na tym warunku ludzkość może powrócić do tego, co było utracone w Raju.

W proroctwie Daniela jest wyraźnie powiedziano, że Mesjasz miał być zabity i kiedy. (Dan. 9: 26) Mojżeszowi było rozkazane, by wystawił

węża na puszczy. (4 Moj. 21: 8, 9.) Ten obraz pokazuje że Mesjasz, aby mógł się stać Odkupicielem świata musiał stać się przekleństwem, zawisnąć na drzewie. (5 Moj. 21: 23) Prorok Izajasz w 53 rozdziale opisuje i wykazuje, że się „Panu upodobalo zetrzeć Go i niemocą utraścić, aby położył ofiarą za grzech duszę swą.” (w. 10) Zaś w psalmie 49 jest powiedziane, że „brata swego nikt (z ludzi grzesznych, niedoskonałych) żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań, albowiem drogi jest okup duszy ich”, jedynie krew „Baranka Bożego” mogła być przyjętą jako okup. W psalmie 22: 17, 19 było powiedziane, że mieli przebić Jego ręce i nogi, że rozdzielili Jego odzienie między siebie, a o szaty los miotali. A u Izajasza dalej jest podane, że „z przestępcami policzon będąc, on sam grzech wielu odniósł i za przestępców się modlił.” (w. 12)

Teraz zapytujemy gdzie w historii narodu Izraelskiego okazała się postać, do której możnaby zastosować dane w tym względzie proroctwa, typy i figury bez forsowania i naciągania faktów? Jedyłą osobistością w ciągu minionych wieków był Jezus z Nazaretu; Przeszedł na świat w oznaczonym czasie (Dan. 9: 25, 26); narodził się z panny (Izajasz 7: 14); w Bellernie (Micheasz 5: 2) był wezwany z Egiptu (Ozeasz 11: 1), ubogim opowiadał Ewangelję (Izaj. 61: 1); leczył chorych, otwierał oczy ślepych, i uszy głuchych (Izaj. 35: 5, 6); wskrzeszał umarłych (Ozeasz 13: 14); a gdy przyszedł czas wjechał do Jerozolimy według zwyczaju królów na osłęciu, na którym nikt jeszcze nie siedział. (Zach. 9: 9) Zaraz potem został osądzony przez starszych kapłanów 10-go dnia miesiąca Nisan (2 Moj. 12: 3, 6); zaś 14 dnia baranek miał być zabity między dwoma wieczorami tj. wieczorem który się kończył o godz. 12 w południe, a wieczorem, który się zaczynał o godz. 3 po południu. Jezus został ukrzyżowany o godz. 12 a umarł o 3 po południu. (Mat. 27: 45, 46) Był sprzedany za 30 srebrników, a za te pieniądze była kupiona rola garncarza (Zach. 11: 12, 13; Mat. 26: 14, 15; 27: 3-10); poili Go żółcią (Ps. 69: 22); o suknię Jezusa los miotali (Ps. 22: 19; Mat. 27: 35); bok Jego przebili (Zach. 12: 10; Ps. 22: 17; Jan 19: 34); kości łamano dwom łotrom a kości Jezusa nie łamano, według tego co powiedziano (2 Moj. 12: 46). Na ostatek okazała się moc Boża przy wzbudzeniu Jezusa od umarłych, że nie miała dusza Jego zostać w grobie (Ps. 16: 10) i w zesłaniu Ducha Świętego podczas pięćdziesiątnicy (Joel 2: 29; Dz. Ap. 2: 18). Zmartwychwstanie Jezusa potwierdzone przez więcej niż 500 świadków (1. Kor. 15: 6) a szczególnie przez prześladowcę chrześcijan, jakim był Żyd z Tarsu Saul: Ten widział Jego chwałę naturalnym wzrokiem i słyszał głos do siebie mówiący: „Saulu! Saulu! przecz że Mię prześladujesz? Tedy rzekł: Ktoś jest Panie? A Pan rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.” Dzieje Apos. 9: 1-22.

Uczniowie Jezusa jako Izraelici wyczekiwali obietnicy izraelskiej i spodziewali się że Jezus ich oczekiwania wypełni, lecz jakiego doznali zawodu gdy Jezus został zabity, nadzieja ich zginęła. Jak to jest wyrażone słowami tych, co szli do Emausa a w drodze spotkali Jezusa po Jego zmartwychwstaniu: „A myśmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela.” Na to otrzymali odpowiedź: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Aż nie musiał Chrystus — Mesjasz — tego cierpieć i wnieść do chwały Swojej? A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków wykladał im wszystkie one Pisma, które o Nim napisane były.” Łuk. 24: 13-33.

Dalej mamy powiedziane w Dziejach Apostołów (1: 6-11), że po zmartwychwstaniu Jezusa, uczniowie „pytali Go mówiąc: Panie! iżali w tym czasie naprawisz królestwo Izraelskie? Lecz On rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy Swojej położył, ale przyjmijcie moc Ducha św., który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami w Jeruzalemie i we wszystkiej ziemi Judzkiej i w Samarii, a to rzekłszy, gdy oni patrzali, w górę podniesiony jest, a obłok wziął Go od oczów ich, a gdy za Nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwaj mężowie stanęli przy nich i rzekli: Mężowie Galilejscy! przecz stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od Was do nieba tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba.”

Suma tego co było powiedziane wyżej jako odpowiedź na pytanie: Kto będzie Mesjaszem? jest, że Jezus z Nazaretu był tym przepowiedzianym od Boga Mesjaszem, który według postanowienia Bożego dał okup Boskiej sprawiedliwości za rodzaj ludzki i wstąpił do nieba i zesłał Ducha świętego, któryby wybrał Kościół — Oblubienicę dla Niego jak Eliezer wyszukał dla Izaaka Rebeke, a gdy ta zostanie wybraną i połączoną ze Swym Panem — Głową — wtedy będzie to zapowiedziane „nasienie niewiasty”, które „potrze głowę węża” zniszczy zło i naprawi wszystko, co było utracone w Adamie i wtedy wypełni się obietnica Boża dana Abrahamowi, że w nasieniu jego będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi.

Teraz odpowiadam na resztę pytań.

2) „Dla czego Marja, wiedząc, że Jezus został przez Ducha świętego spłodzony, utrzymywała 33 dni oczyszczenia według 3 Moj. 12: 4?”

Odp. Marja będąc Żydówką, zrodzoną pod Zakonem, którego starała się wiernie wykonywać, uważała za święty obowiązek wykonywać wszystkie przepisy tegoż Prawa i byłoby z jej strony niewłaściwym, gdyby pod jakim względem chciała się z pod tego Prawa wyłamać.

3) Dlaczego Jezus wiedząc o prześladowaniu nie oddał się dobrowolnie?”

Odp. Jezus oddał się dobrowolnie, za dowód może posłużyć fakt, że gdy przyszli słudzy od przedniejszych kapłanów, których przyprowadził

Judasz wtedy ich Jezus zapytał: „Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest... a skoro im rzekł: Jam jest postąpili nazad i padli na ziemię.” (Jan 18:4-6) To pokazuje, że Jezus miał moc uwolnienia się z rąk swych nieprzyjaciół, ale On dobrowolnie szedł na zabicie, jak Izaak, gdy go miał ofiarować Abraham.

4) „Dlaczego w kryjówce na górze Oliwnej będąc w odosobnieniu od uczeni i przyjaciół Jezus płakał?”

Odp. Zapewne Jezus rozważał i ubolewał nad nieprawością ludu Izraelskiego, że przyszedł do nich jako ich długo wyczekiwany król, posłany od Boga wybawiciel, a oni postąpili z nim jak postępowali z prorokami, których Bóg posyłał do tego narodu „Którego z proroków nie przesładowali ojcowie wasi i niepozabijali tych, którzy przedtem opowiadali o przyjsciu tego Sprawiedliwego.” (Dz. Ap. 7:52) „Ode krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi syna Barachyjaszowego, któregoście zabili między kościołem (przybytkiem) a ołtarzem (na dziedzińcu). Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki i t. d. . . . oto wam dom wasz zostanie pusty, albowiem powiadam wam, że mnie nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim.” Mat. 23:35-39; 2 Kron. 24:21; Zach. 12:10.

6) „Dlaczego uczniowie Jezusa ukrywali?”

Odp. Tego nigdzie nie mamy powiedziane w Piśmie, ani jest zgodne z rozumem, gdyż Jezus jawnie uczył w kościele i w Synagogach. Zob. Mat. 26:53, 55.

7) „Jakby Chrześcijanie wierzyli w Jezusa i w którego Mesjasza by wierzyli gdyby Jezus nie został ukrzyżowany?”

Odp. Tylko Jezus mógł być prawdziwym Mesjaszem i w Nim wypełniło się wszystko co Bóg zamierzył to jest, że Mesjasz miał „odkupić od przekleństwa Zakon tych, co byli pod Zakonem, stawszy się przekleństwem, albowiem napisano:

Przeklęty każdy, który wisi na drzewie.” (Galatów 3:13; 5 Moj. 21:23.) Ani przed Jezusem, ani po Jezusie nie znalazł się człowiek, któryby mógł godnie odpowiedzieć zamiarom Bożym odnośnie zbawienia rodzaju ludzkiego oprócz Jezusa i innego już nie będzie.

8) „Czy egzystują narody, lub sekty któreby miały większe rozgałęzienie w Biblii jak Żydzi?”

Odp. Tego pytania nie rozumiem, co ma znaczyć rozgałęzienie w Biblii? Zdaje się że pytanie jest w tym sensie: Czy biblia uczy o którym narodzie więcej niż o Żydach? Jeżeli jest ta myśl to na to odpowiadam, że biblia jest księgą narodu Izraelskiego, a głównym jej tematem jest nauka o Mesjaszu i co ma z tym łączność. Księgi Nowego Testamentu wykazują wypełnienie się tego co uczy Stary Testament.

9) „Co to jest Talmud, czy to jest poprawa, czy reforma Biblii?”

Odp. W sprawie tej nie mogę wiele powiedzieć, bo to należy do fachowców, lecz o ile mi wiadomo to Talmud nie jest księgą, któraby była Boskiem objawieniem, ale jest wyjaśnieniem nauki judaistycznej, które zaczęli pisać uczeni rabini w pierwszym i w drugim wieku ery Chrześcijańskiej. Niektórzy z czytania „Halakhy” mogą odnieść więcej zbudowania niż z czytania biblii lub czytając „Hagadę” mogą znaleźć więcej zainteresowania, a są jeszcze inni, co „Kabbale” uważają dla siebie za przedmiot do badania; w każdym razie Miszna ani Gemara nie może zastąpić kanonicznych ksiąg Starego Testamentu, które jedynie posiadają cechy ksiąg świętych.

10) „Czy Badacze Pisma św., mogą stanowczo na swoich twierdzeniach polegać?”

Odp. Zależy jacy „badacze.” Jeżeli ktoś opiera się na wymysłach ludzkich, lub fantastycznych wywodach uczonych to prędzej, czy później dozna zawodu, ale jeżeli kto opiera swoje twierdzenia na Słowie Bożem, taki może być pewny iż sam nie dozna zawodu ani nikogo w błąd nie wprowadzi.

## # „ZGORSZYCIE SIĘ ZE MNIE.”

„Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszyście się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody.” — Mat. 26:31.

Nie mamy rozumieć jakoby tekst powyższy uczył, że Bóg wprost uderzył Pasterza, ale raczej, że pozwolił nieprzyjacielowi, aby Go uderzył. Jak i nasz Pan powiedział: „Syn ci człowieczy idzie, jako napisano o nim; ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa.” Judasz był wolnym przewodem moralności, i tylko przez podejmowanie złych myśli odnośnie Mistrza, serce jego paczyło się coraz więcej i więcej, aż w końcu ostatnia zaporą jego woli uległa i „wstąpił

szatan w Judasza” czyli osiągnął zupełną nad nim kontrolę i stał się jego narzędziem.

Mało mamy powiedziane o Judaszu oprócz tej wzmianki, że był on w sercu swym samolubnym i złodziejem. Bezwątpienia, iż stał się on naśladowcą Chrystusa z pobudek mniej, lub więcej szczerych. Widział dokonywane przez Jezusa cuda i wiedział o ich prawdziwości. Był on jednym z onych dwunastu, których Jezus wysłał pomiędzy lud, i obdarzył mocą leczenia chorych, wypędzania demonów i t. p. Wiedział dobrze, iż nie było to zadne szarlatanstwo, lecz że moc Boża przez Jezusa była im udzieloną i przez pewien czas dokonywała cudów tak przez niego samego jak i przez

innych Apostołów. Lecz widocznie iż nie zwracał on wiele uwagi na świątobliwe życie naszego Pana, na Jego nauki, jak również na samozaparcie siebie; raczej więcej przejmował się chwalebny widokiem, jaki Jezus wystawił przed nimi w obietnicy, że ci, co naśladują Go w czasie doświadczeń i pogardy od ludzi, usiądą w przyszłości wraz z Nim na Stolicy, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.

Judasz dopuścił do serca samolubne dążenia jego skażonej natury pożądaną raczej obiecanych honorów i chwały, aniżeli ocenienie zasady sprawiedliwości i prawdy, które przejawiały się w życiu i naukach Mistrza. Warto zauważyć jak odmiennym był sentyment wyrażony przez Jakóba i Jana. Nie zapominając o obiecanych zaszczytach, ich szczególnem uczuciem była miłość ku Panu i pragnienie, aby być blisko Niego i mieć udział wraz z Nim w chwalebny dziele Królestwa — w podnoszeniu do doskonałości Izraela i wszystkich narodów ziemi. Ów miłujący uczeń, który położył głowę swą na piersi Jezusa, podczas ostatniej Wieczery, niezawodnie mniej myślał o chwale królestwa, aniżeli o przebywaniu w bliskości Mistrza, gdy wniósł prośbę, aby ze swym bratem mógł siedzieć jeden z jednej a drugi z drugiej strony Pana w Królestwie Jego.

Ogólnie biorąc w całej ludzkości skłonności samolubne są zwykle większe aniżeli szlachetne, dążenia zatem, w obecnych warunkach, zdają się one we wszystkich być więcej czynne. Dla tego zachodzi potrzeba, by uczucia swe kierować ustawicznie ku rzeczom wyższym i szlachetnym, aby to można skutecznie czynić, potrzeba mieć zawsze na pamięci chwalebny charakter naszego Pana i naszego Ojca Niebieskiego — ich sprawiedliwość, miłość i miłosierdzie — abyśmy mogli charaktery nasze krztałtować według wzoru miłego Syna Bóże, jak i Ojca naszego, który jest w Niebie. Judasz zaniedbał uprawiania w sobie tych szlachetnych zalet a natomiast uprawiał niższe popędy. Niezawodnie dużo rozmyślał o stolicy i zaszczytach z tem połączonych, że wszystko inne zdawało mu się być mało znaczącem.

Znajdując się w takim stanie serca zdaje się, iż krytykował on w swej myśli Mistrza uważając postępowanie Jego za nie odpowiednie. Z jego punktu zapatrywania, Jezus zabiegi Swoje o tron prowadził w sposób wcale nie mądry; mniemał bowiem, iż chcąc mieć powodzenie w Swoich zabiegach o tron, Jezus powinien używać więcej mądrości tego świata. Zamiast strofować Faryzeuszów powinien schlebiać im, lub przynajmniej nie mówić przeciwko nim. Zamiast krytykować rzesze gdy te chciały Go obwołać Królem i za takiego uchodzić przed nimi, powinien Jezus, zdaniem Judasza, wykorzystać sytuację przemówić do nich sympatycznie, uczynić się większym bohaterem chwili i pozyskać rzesze dla Swojej sprawy. Zamiast przemawiać do ludu w przypowieściach i głębokich zdaniach, powinien w zrozumiałym dla nich

języku wyjaśniać o Swem Królestwie i w jaki sposób zamierza je ustanowić.

Możemy być pewni że Judasz nie widział żadnego sensu w dziwnym wyrażeniu naszego Pana: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie.” (Jan 6: 53.) Wielu z uczni Jezusa słysząc to wyrażenie mówiło: „Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może?” i wielu odeszło od Niego. Niezawodnie że i Judasz obraził się przy tej okazji. Według jego zapatrywania, Jezus udaremniał Swojem postępowaniem i nauką wszelkie widoki powodzenia dla Siebie i nadzieja królestwa stawała się z każdym dniem niepewniejszą. W jego oczach Pan stawał się coraz większym pessimistą i zamiast opowiadać o Swojem Królestwie i tronie to On mówił że Żydzi mieli Go wkrótce pojmać i ukrzyżować.

Judasz począł rozważać, że jeżeli on został zawiedziony pod względem swej nadziei i nie miał nigdy siedzieć na tronie jak się tego pierwotnie spodziewał, to najlepiej uczyni gdy „uścieli sobie gniazdko” finansowo najprzód, tak, aby bez względu jaki obrót weźmie sprawa z Mistrzem i innymi uczniami, aby nie został bankrutem tak jak oni. Mając to na względzie, niezawodnie starał się, aby zostać skarbnikiem (kasjerem) tej małej gromadki, i przywłaszczał dla swej własnej korzyści nadwyżkę jaka może od czasu do czasu zbywała z tego, co im drudzy ofiarowywali. Uzasadnienie do podobnego przypuszczenia możemy znaleźć w opowieści o namazaniu Jezusa w Betanii, kiedy to Marja użyła bardzo kosztownej maści (perfium) i namazała nią naszego Pana. Był to właśnie Judasz, który szemrał na podobną utratę, i zauważył, ileby to dobrego można było uczynić ubogim za te pieniądze. Nie mówił tego z troski o ubogich „ale iż był złodziejem, i mieszek miał, a cokolwiek włożono nosił.” — Jan 12: 6.

#### ZYSKI ZAMIAST POBOŻNOŚCI.

Ten duch samolubstwa doprowadził Judasza nie tylko do okradania Pana i współuczni, ale w końcu pobudził go jeszcze do rozmyślenia: Czy nie mógł by on czasem uzyskać większej sumy pieniędzy od kapłanów za wydanie im Mistrza. Niezawodnie że w umyśle jego musiała rozwinąć się pewnego rodzaju rozsądna filozofja odnośnie tej sprawy, a nie tylko zimne postanowienie wydania Jezusa na śmierć — nie z zimną krwią zamierzone morderstwo. Gdy samolubstwo opanuje serce to wytwarza wszelkiego rodzaju zwodniczość i oddziaływa na umysł wytwarzając różne myśli dotyczące pobudek, intencji i t. p. I jest to dowiedzione, że w każdej ambicji, jak i w pożądaniu pieniędzy, sławy lub zaszczytów. Bez wątpienia, Judasz rozmawiał sobie, że przez te transakcje uda mu się zdobyć pokaźną sumę bez uczynienia jakiegokolwiek szkody Jezusowi. Spodziewał się, że Jezus znowu będzie mógł „przejsć przez pośrodek nich” jak to

poprzednio uczynił, a żaden nie ważył się Go dotknąć. Judasz rozumował może dalej, że jego postępek może obudzi Mistrza i sprawę Królestwa w jakiś sposób wysunie naprzód; że Jezus znalazłszy się w rękach Swych nieprzyjaciół albo użyje Swjej wielkiej mocy i odrazu zdobędzie królewską władzę, albo Jego słobosc i oszukańcze pretensje, jakimi zwiódł Swych uczni i innych zostaną ujawnione.

Przez tak substelne rozumowanie i przypuszczenia udało się onemu Nieprzyjacielowi ten niewierny umysł i samolubne serce sprowadzić na manowce. Wiedząc, że ten sam nieprzyjaciel posługuje się dotąd podobną metodą, należy nam obawiać się, aby czasem w jakimkolwiek stopniu nie dostać się pod jego moc, lub zwodniczy wpływ. Nie wielu z nas odważyłoby się szukać wad w Panu, lub w Jego sposobie postępowania, wprost, lecz możemy to jednak czynić pośrednio. Ten, który wówczas trzymał nadzór tak nad Swoimi sprawami jak i Swych uczni na ziemi, nadzoruje obecnie tych samych spraw w Swym Niebieskim stanie. Podczas gdy ktoś nie może wyszukiwać wad w słowach Jezusa wprost, może jednak wyszukiwać wady w Jego poselstwie jakie jest głoszone przez Jego przedstawicieli. Również Jezus chociaż sam

nie może być wydany w ręce Jego nieprzyjaciół za 30 sztuk srebra, lub inne ziemskie korzyści, które sprawiają zadowolenie cielesnym pożądlivościom to jednak „bracia Jego” mogą być w podobny sposób traktowani.

Oświadczenie naszego Pana, że ktobykolwiek skrzywdził słowem, lub czynem jednego z Jego najmniejszych, będzie policzone, jak by to było uczynione Jemu samemu; i lepiej by było człowiekowi takiemu, aby kamień młyński uwieszono mu u szyi i wrzucono go w głębokości morskie; lepiej, ponieważ w takim wypadku była by jeszcze sposobność dla niego w przyszłym Tysiącletnim Królestwie, podczas gdy ten, będąc raz oświeconym i skosztował daru niebieskiego i będąc pod wpływem Ducha Świętego, a gdyby potem odpadł zupełnie, w takim razie nie miałby już żadnego działu, ani części w niebieskim darze — w odkupieniu jakie jest w Chrystusie Jezusie. Gdy ktoś raz otrzymał swój dział a potem go nadużył wówczas już nie może mieć w niem dalszego zainteresowania.

Judasz był zaznajomiony z niebieskim darem i mocą przyszłego wieku, nie przez bezpośrednie otrzymanie tego daru jakie nastąpiło podczas Zielonych Świąt, lecz przez pośrednie błogosławieństwo jakie udzielone było przez naszego Pana o nym dwunastu, których obdarzył mocą Ducha Świętego, przez którego mogli oni czynić cuda w Jego imieniu.

„OWCE BĘDĄ ROZPROSZONE.”

Nie możemy zaprzeczyć faktu, że żniwo wieku Żydowskiego znajdowało się pod zupełnym nadzorem i kierownictwem Bożem. Bóg zamierzył,

aby trudne doświadczenie przyszło na owce przez ich Pasterza którego one miłowały i ubóstwiały. Doświadczenia te były potrzebne. Ponieważ „przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego.” Drogę do chwały Bóg zamierzył iż ma być drogą krzyżową — wąską drogą — więc musi być dopuszczonem coś takiego co czyni tę drogę wąską; przeto Bóg dozwala, aby na tych co wstępują na tę drogę przychodziły różne doświadczenia, pozwała szatanowi, oraz złym ludziom, aby do pewnego stopnia mieli możność czynić im krzywdę i szkodę.

Nie naszą rzeczą jest pałać goryczą przeciwko szatanowi, lub komukolwiek co posiada jego ducha, czyli ducha wyniosłości i ambicji; bo to czyniąc rozwijałibyśmy w samych sobie ducha, któryby sprowadził nam samym szkodę. Przeciwności i prześladowania, czy to od szatana, czy od ludzi mających jego ducha powinny wyrabiać w nas raczej usposobienie przeciwne od ich ducha. Nienawidząc ich sposób postępowania powinniśmy litować się nad nimi; a strofując ich drogę, powinniśmy w razie potrzeby być gotowymi czynić im dobrze. Nie mamy oddawać złorzeczeniem za złorzeczenie, zelżywością za zelżywość, złością za złość, ani zawiścią za zawiść, lub nienawiścią za nienawiść.

Nawet Archanioł Michał, jak to Juda oświadcza, nie śmiał podnieść „sądu bluźnierczego” (lżącogo szkalowania) przeciwko Szatanowi, ale rzekł tylko: „Niech cię Pan zgromi!” Podobnie powinno być i z nami. Zamiast odwetu na nieprzyjaciółach, powinniśmy poruczyć tak naszą jak i ich drogę Panu ufając, że w czasie właściwym On sam zgromi naszego nieprzyjaciela, jak również wszystkich posiadających jego ducha i postępujących jego drogą. Będzie On wiedział jak uwzględnić niedomagania głowy, lub serca. Bóg jest Tym, który powiedział: „Mnie pomsta, a ja oddam, mówi Pan.” — Rzym. 12:19.

„ZGORSZYCIE SIĘ ZE MNIE.”

Na ile to się tyczyło osoby naszego Pana i Jego postępowania, możemy być pewni, że nie było tam powodu do gorszenia się. Jezus czynił wszystkim dobrze a krzywdy nikomu. Nie osoba ale doktryny Jego były raczej tem, co gorszyły niektórych, jednakowoż ataki tych, co się gorszyli były kierowane przeciwko Jego osobie a nie doktrynom które były dla nich za silne do zwalczania.

Pamiętamy iż przy jednej okazji gdy przeciwnicy Jego chcieli Jezusa ukamienować, On czyniąc im wyrzuty rzekł: Wiele dobrych uczynków uczyniłem wam, tak że wszyscy podziwialiście je; za co więc chcecie mnie ukamienować? Odpowiedzieli że nie dla osobistych Jego czynów chcą to uczynić, ale dla Jego nauk. Szatan ten wielki nieprzyjaciel, zwiódł ich i sprawił że słowa Tego, który mówił jak żaden z ludzi nie mówił, zdawały się im fałszywymi i bluźniąciami Bogu, aczkolwiek były one zupełnie prawdziwymi.

Pan nasz powiedział: „Jeśli was świat nienawidzi wiedzcie, żeć Mię pierwej niżeli was miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście ze świata, alem Ja was wybrał z świata przeto was świat nienawidzi.” (Jan 15: 18, 19) To wskazuje, że w miarę na ile jesteśmy zbliżeni do naszego Pana i nasładowujemy Go, w takiej mierze nasze doświadczenia będą coraz więcej podobne Jego doświadczeniom. Będziemy znenawidzeni nie dla tego jakobyśmy co złego drugim uczynili, ale z tego powodu, że tym, którzy nie są w Prawdzie wydaje się, że jesteśmy w błędzie, i często myślą, że przesładując nas czynią Bogu przysługę.

Należy też zauważyć, że świat, który nas przesładuje nie jest to świat niewiernych, lub świat pogański, lecz są to ci, którzy mniemają o sobie, że są ludem Bożym. Podobnie było z Jezusem. On nie kazał Poganom, a tylko poświęconemu narodowi Żydowskiemu — przyszedł do narodu od Boga wybranego, i ci, co Go nienawidzili i na śmierć wydali, byli Jego własnym narodem, nawet jeden — Judasz — Jego własnym uczniem. Podobnie i my, zgodnie z słowami naszego Pana, możemy się spodziewać, że tym światem co nas nienawidzi są to ludzie rzekomo będący w Prawdzie ale mający światowego ducha — przeciwnicy, którzy często zajmują wydatne stanowisko w Kościele a czasem nawet bliscy nam współuczniowie.

Widząc to naprzód, i będąc o tem ostrzeżeni, czy nie należy nam się przygotować i uzbroić w zbroję Bożą, tak, by doświadczenia te nie wytrąciły nas z naszej stateczności i wierności? Pamiętajmy na pierwotnych Apostołów, jak to uderzenie Pastera ujemnie na nich podziało; jak ich rozproszyło, wprawiło w zamieszanie, tak dalece, że nawet dwóch wybranych z dwunastu, którzy sami tylko za Nim postępowali — jeden Go się zaparł ze strachu, a drugi, najbardziej przez Jezusa umiłowany uczeń, spoglądał Nań żałośnie, ale z oddalenia.

Pan nasz ostrzegał ich i pouczał, że powinni się przygotować należycie na te doświadczenia, lecz oni mało zważali na Jego słowa: „Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” Przeto w chwili pokuszenia zostali zaskoczeni i rozproszeni. Jest to dla nas nauką, że mamy czuwać i modlić się, i wiarą być bardzo blisko Mistrza, mieć zupełne zaufanie w Planie Bożym i pamiętać na zapewnienie, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według postanowienia Jego powołani są. — Rzym. 8: 28.

Czuwanie i modlitwa dopomoże nam do wyrobienia w nas zaufania i wiary w Boga, oraz ochroni od bojaźliwego drzenia i zchraniania się jakiem na pewno wielu zostanie dotkniętych, a będziemy ochronieni, ponieważ z naszego stanowiska żywej wiary będziemy wiedzieli jak do naszych własnych czasów i okoliczności zastosować słowa, które Jezus wypowiedział do Piłata: „Nie miałbyś żadnej mocy nademną; być nie była dana z góry.”

(Jan 19: 11.) Bóg ma władzę i wciąż jeszcze sprawuje wszystko według rady woli Swojej. Nam pozostaje tylko przystąpić blisko do Pana i czekać na wypełnienie się Jego Planu, z zupełnym zaufaniem i bez bojaźni — chyba tylko w bojaźni, aby nie zaniedbać wykonania czegoś, co jest polecane, lub rozkazane w Jego Słowie.

Taką bojaźnią bał się nasz Pan w Getsemani, lecz w odpowiedniej chwili otrzymał od Boga zapewnienie wzmacniające Jego serce i niezachwiany pokój, jaki przychodzi z takim zapewnieniem. Podobnie będzie i z nami „gdy maluczko ucierpiemy” a wiara nasza zostanie odpowiednio wypróbowana. Pan posili nas i udzieli nam Swej łaski i pomocy w czasie potrzeby. — 1 P. 5: 10. Żyd. 4: 16. W. T. 1909—298.

## Mało nas Panie.

Zmiłuj się Panie nad nami  
Nie daj, abyśmy byli sami  
A Ty wśród nas przebywaj Boże  
A żadna siła nas nie przemoże.

Mało nas Panie, bo samą wzgardą  
Świat nas wciąż karmi i drogą twardą,  
Ostem i cierniem tylko zaściela  
I iżby wyciska wśród szyderstw wiela.

Świat nami gardzi, ma w poniewierce  
Ale Ty Boże znasz każdego serce  
I nie potępisz, choć potępią ludzie  
Lecz dodasz siły w mozołach i trudzie.

Ty wiesz że Tobie służyć chcemy wiernie  
I po przez różne ostre życia ciernie  
Do Ciebie zdążać pragniemy jedynie  
Chwalić Cię zawsze w myśli i czynie.

Nie daj nam Panie schodzić na bezdroże  
Bo człowiek słaby, łatwo zbłądzić może  
Więc Ty nas Panie otocz Swą opieką  
Bo drogę jeszcze przejść mamy daleką.

Czuwaj nad nami i wędnie i w nocy,  
Bo zawsze Twojej nam trzeba pomocy  
My w Twoje dłonie składamy swe życie  
Do Ciebie modły śląc o każdym świecie.

Mało nas Panie ale gdyś Ty z nami  
Któż nas zwycięży i do złego zmani?  
Któż nas od Ciebie nasz Ojczę odłączy  
Gdy serca nasze święta miłość złączy?

My w Tobie a Ty w nas o Panie  
Uczyń na zawsze Swe stałe mieszkanie,  
My w Tobie Panie żyć i umrzeć chcemy  
Boś Ty nam szczęściem, więc Ciebie pragniemy.

Mało nas Panie ale pełni wiary  
Wypijem do dna gorycz z życia czary  
Bo Ty nam męstwa dodasz w złej godzinie  
Kto w Twej opiece, ten nigdy nie zginie.

K. F.